Rok XII. Nr. 221 | Sosnowiec, środa 11 sierpnia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Chińczycy opuszczają masowo Japonię

Bakterie chorobotwórcze przeciw Japończykom

SZANGHAJ, 10. 8. Prasa chińska donosi, iż ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadzie chińskiej w Tokio przeprowadzenie ewakuacji obywateli chińskich zamieszkałych w Japonii. Chińczycy mają być zgromadzeni w kilku portach, a stamtąd nastąpi repatriacja 6-ma specjalnie wynajętymi statkami do kraju. Prasa donosi również, że do Szanghaju przybyły transporty studentów chińskich, którzy studiowali w Japonii. Z ogólnej liczby 5 tys. studentów do kraju powróciło już 2 i pół.

TOKIO, 10. 8. Z Seoul donoszą, że od czasu wybuchu zatargu w Chinach północnych, przeszło 4.500 robtoników chińskich opuściło Koreę i wyjechało do Chin. Generalny konsul chiński w Seoul oświadczył, że w najbliższych dniach opuści Koreę jeszcze ponad 5 tysiące Chińczyków, którzy zgłosili zamiar wyjazdu.

CHARBIN, 10. 8. Miejscowa prasa donosi, że w tych dniach przybył do Szanghaju sowiecki statek „Siewier", który **wypłynął z sowieckiej bazy bakteriologicznej na wyspie Diomita (cieśnina Beringa). Jak twierdzi prasa, pod pokładem „Siewiera" przewieziono znaczny transport kultur bakterii chorobotwórczych dla użytku chińskiej armii przeciwko Japończykom.**

Dzienniki twierdzą, że jeżeli fakt ten znajdzie potwierdzenie, to czyn ten winien być zakwalifikowany jako niesłychane naruszenie prawa międzynarodowego i Japonia wyciągnie z tego najdalej idące konsekwencje.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wobec zgonu

ś. p.

Karoliny z Krafftów Jarzyńskiej

okazali nam współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszej śp. Córce i Żonie, a w szczególności: Księdzu Łopacińskiemu, Współpracownikom i Wydawnictwom miejscowych pism, śpiewakowi p. Władysławowi Pilchowi oraz Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym

składamy płynące z głębi serca „BÓG ZAPŁAĆ"

MATKA i MĄŻ

Podzielone zdania

w sprawie podziału Palestyny

ZURYCH, 10. 8. W dalszym ciągu obrad kongresu syjonistycznego przemawiali wczoraj **sjoniści polscy, popierając dr. Weizmana, zwolennika podziału Palestyny. Dr. Rosmarin oświadczył, że stworzenie państwa żydowskiego leży w interesie Żydów polskich.**

Z Londynu donoszą, iż pewne sfery brytyjskiego ministerstwa kolonii i spraw zagranicznych oraz administracja brytyjska w Jerozolimie przeciwne są podziałowi.

Wpływowe czynniki w Londynie, Jerozolimie i Bagdadzie, prowadzą łączną akcję, aby zmusić rząd brytyjski do porzucenia idei utworzenia odrębnego państwa arabskiego i żydowskiego.

Powstańcy odparli ataki na froncie Teruelu

OVIEDO, 10. 8. Agencja Havasa donosi: Ub. nocy grupa legionistów nazwanych „synami śmierci" zaatakowała pozycje rządowe na odcinku Mineco. Atak został uwieńczony pełnym sukcesem gdyż wojska rządowe stawiały nieznaczny stosunkowo opór.

TERNEL. 10. 8. Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe przeprowadziły wczoraj szereg ataków celem polepszenia swych pozycyj na froncie Teruelu. Wszystkie te ataki zostały z wielkimi dla nich stratami odparte.

Operacje oczyszczania na odcinku Camillo val de Cuenca trwają.

Powstańcy pogrzebali przeszło 200 żołnierzy rządowych i wzięli do niewoli około 500 kryjących się w terenie górzystym.

Lotnictwo powstańcze prowadziło w dalszym ciągu akcję niszczenia umocnień rządowych na odcinku Javalon.

LONDYN, 10. 8. Reuter donosi z Walencji, że dwie siostry rozstrzelanego przez rządowców przywódcy falangistów hiszpańskich Primo de Riviery, które po jego straceniu zostały w Alicante uwięzione, zostały obecnie wymienione za polityka republikańskiego Odona de Buen, więzionego przez powstańców. Wymiana tych więźniów doszła do skutku za pośrednictwem ambasady brytyjskiej.

Przemówienie Marsz. Smigłego-Rydza

na zjeździe delegatów Z. S. w Warszawie

WARSZAWA, 10. 8. Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. W chwilę przed rozpoczęciem zjazdu przybył Marszałek Śmigły - Rydz, którego powitał prezes Z. S. Paschalski.

Na walnym zjeździe Marszałek Śmigły Rydz wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni państwo! Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach, muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Jeśli się porówna, najlepszy pułk armii jakiejkolwiek, nawet najlepszej z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysowego i energii fizycznej. I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenne tradycje i tylu ludzi skupia tę skalę zwężyli — a zwężyli nie ku dołowi, lecz ku górze.

Zamknięcie Jamboree

w Holandii

HAGA, 10. 8. Zakończył się wczoraj międzynarodowy zlot harcerski (Jamboree). Na zamknięcie zlotu gen. Baden - Powell wygosił w obecności 30.000 harcerzy przemówienie, w którym podniósł społeczną rolę harcerstwa.

W ciągu najbliższych dwu dni odbędzie się kongres przewódców harcerstwa w Hadze, podczas gdy harcerze udadzą się na zwiedzanie Holandii.

Wydalenie trzech pastorów

obywateli niemieckich

KATOWICE, 10. 8.

Na zasadzie przepisów ustawy o cudzoziemcach zarządziły władze wydalenie z granic Państwa z terminem do dnia 15 bm. trzech obywateli niemieckich, a to pastorów kościoła unijnego, Schillera i dr. Schneidra z Katowic i Wenzlaffa z Pszczyny.

Dwie tragiczne katastrofy

ŚMIERĆ 200 PASAŻERÓW

MEXICO CITY, 10. 8. Donoszą z Caracas, że w zatoce Maracaibo zatonął statek motorowy „Anna Cecylia" Na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Bezpośrednio po rozbiciu się statku, na miejsce katastrofy wypłynęły liczne statki i szalupy ratownicze, które jednak zdołały uratować bardzo niewielu pasażerów. Nadzieje na uratowanie reszty są minimalne.

* * *

KWIDZYN, 10. 8. Na odcinku Iława — Malbork wykoleił się dziś pospieszny pociąg, zdążający do Berlina 80 osób odniosło rany.

ZAMACH REWOLWEROWY NA WOROSZYŁOWA?

Liczne aresztowania w Moskwie i Tule

HELSINGFORS, 10. 8. Według nadeszłych z Moskwy wiadomości miano dokonać na marszałku Woroszyłowa zamachu.

W dniu 14 lipca br. komisarz obrony narodowej marszałek Woroszyłow udał się na czele delegacji specjalistów wojskowych do Tuły celem przeprowadzenia inspekcji w tamtejszej fabryce broni. Pociąg przybył o godzinie 10-tej wieczorem do Tuły. Na dworcu nastąpiło powitanie Woroszyłowa przez delegacje robotników fabryki oraz przedstawicieli armii.

W czasie rozmowy marszałka Woroszyłowa z delegacjami paść miał nagle strzał rewolwerowy, od którego Woroszyłow miał zostać ranny w lewe biodro. —

Po udzieleniu pierwszej pomocy, Woroszyłowa miano przewieźć następnego dnia samolotem do Moskwy.

Władze starają się w tej sprawie utrzymać tajemnicę, prowadzą bowiem wśród garnizonu Tuły i Moskwy oraz robotników fabryki w Tule liczne aresztowania. Do tej pory, jak twierdzą, nie zaaresztowano właściwych sprawców zamachu.

„Gdańsk" i „Minerwa"

zderzyły się w porcie helskim

GDAŃSK, 10. 8. W porcie helskim wydarzy się na morzu wypadek, który dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się tragicznie. Podczas manewrowania ss. „Minerwa" najechał na stojący u mola ss. „Gdańsk" — dzięki silnej konstrukcji tego ostatniego — skończyło się tylko na uszkodzeniu około metra kwadratowego rufy i dość poważnym pogięciem dziobu „Minerwy". Mimo tych uszkodzeń, których naprawa kosztować będzie około 12 tysięcy zł., oba statki udały się w podróż do Gdyni.

Sprawcą wypadku był kapitan „Minerwy" Jan Szrajber, który — jak twierdzi raport policyjny — w czasie służby był w stanie nietrzeźwym.

Na szpaltach pism

NAJPOTRZEBNIEJSZY AKORD

Wczorajszy I. K. C. omawia we wstępnym artykule przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydza i w końcu konkluduje:

„Skoro zaś mówimy o diagnozach Marszałka Śmigłego - Rydza, to chcielibyśmy się zatrzymać przy jeszcze jednym niezwykle trafnem ujęciu przyczyn naszych niedomagań.

Marszałek powiedział: „Gdyby w do bra, rzetelną pracę włożono tę energię po mysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność którą się wkłada w spory, podkopywania w judzenia, to jakże inaczej Polska wyglądałaby?".

Zastraszającą prawdę głoszą te słowa. W Polsce intryga i małość są wrogiem publicznym nr. 1. Intryga i małość nie tylko zatruwają stosunki między grupami politycznymi, czy warstwami społeczne mi, ale wdzierają się do najdrobniejszych nawet komórek życia polskiego. Człowiek pracy pozytywnej w Polsce narażony jest ustawicznie na jakieś tajemnicze podkopy, na intrygi, podejrzenia o rzeczy, któ re mu nawet przez myśl nie przeszły! Nie raz człowiek z zdumieniem zadaje sobie pytanie: Poco tylu ludzi wysila się, aby intrygować, rzucać podejrzenia, mącić, wikłać, stwarzać fałszywe pozory i — za kłamywać rzeczywistość w Polsce?

Jest to ciężka choroba, z którą należy walczyć. Zaprawdę czas najwyższy oprzeć stosunki, w Polsce na prawdzie".

Taki był ostatni akord mowy Marsz. Śmigłego - Rydza. Oby ten akord rozebrzmiał jak najgłośniej w symfonji życia współczesnej Polski. Jest to bowiem akord najpotrzebniejszy"

—ooo—

Tajemnica spalonego samolotu pasażerskego

kursującego na linii Moskwa—Praga

PRAGA, 10. 8. Wstrząsająca katastrofa sowieckiego samolotu - olbrzyma „M-25 USSR", utrzymującego komunikację pasażerską na linii Moskwa — Praga, otoczona jest tajemnicą.

Samolot ten spadł na terytorium sowieckiem i spłonął doszczętnie.

Redakcje i agencje prasowe Rumunii i Czechosłowacji łączyły się kilka krotnie z Moskwą, ażeby dowiedzieć się, ilu pasażerów zginęło w katastrofie i kim byli ci pasażerowie.

Moskwa jednak milczy i nie udzie la żadnych odpowiedzi.

W Bukareszcie zdołano ustalić, iż samolot prowadził pilot Gurewicz oraz że jedną z ofiar katastrofy był włoski attache handlowy, który wyskoczył z płonącego aparatu i zabił się.

Z samolotu nie pozostało prawie nic. Zwłoki pasażerów spaliły się prawie doszczętnie, tak, że nie można ustalić dokładnie ich liczby. Prawdopodobnie było ich siedmiu.

Znajdowała się wśród nich kobieta, znaleziono bowiem jeden pantofelek damski.

Istnieje przypuszczenie, że wśród pasażerów tragicznego samolotu znajdował się jakiś wysoki dygnitarz, który przez Pragę miał lecieć dalej na zachód.

Kim jednak był ów dygnitarz, nikt, po za Moskwą, nie wie.

Przyczyna katastrofy nie została wyjaśniona. Sądząc z gwałtowności pożaru, nie jest wykluczone, iż była ona następstwem aktu sabotażowego.

Milczenie Moskwy i w tym wypad ku zdaje się być wymowne.

Ks. Henryk Pszczyński u prokuratora

Przesłuchanie trwało dłuższy czas

Onegdaj bawił w Katowicach Jan Henryk XVII. książę Pszczyński, najstarszy syn księcia Pszczyńskiego, b. prezes Volksbundu.

W Katowicach bawił on w towarzystwie swego zastępcy prawnego adwokata Niedzielskiego z Warszawy. Jan Henryk ks. Pszczyński mieszka stale od jesieni 1932 r. w Londynie. **Przybył on, jak pisaliśmy, do Polski na kilka dni celem załatwienia spraw majątkowych i rodzinnych, a w szczególności celem zlikwidowania sporu z ojcem i młodszym bratem hr. Aleksandrem Hochbergiem.**

Jak wiadomo, Jan Henryk XVII książę pszczyński ogłosił w jesieni 1932 r. w londyńskiej prasie list otwarty, w którym zaatakował polskie władze na G. Śląsku, zarzucając im, iż ze względów politycznych nałożyły na przedsiębiorstwa i dobra pszczyńskie sekwestr. — Z powodu tego oszczerstwa wytoczono mu dochodzenia karno-sądowe. Przed paru miesiącami Jan Henryk ks. Pszczyński ogłosił drugi list otwarty, tym razem w języku polskim, w którym usiłował wycofać się z poprzedniego oskarżenia. Starał się on tłumaczyć w tym liście, iż został źle zrozumiany i że nie miał zamiaru obrażać polskich władz skarbowych na Górnym Śląsku.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że książę Jan Henryk prowadził zacięty spór ze swym ojcem i bratem na tle polityki majątkowej starego księcia Pszczyńskiego.

Jan Henryk książę Pszczyński zgłosił się onegdaj do prokuratora sądu okręgowego karnego w Katowicach, gdzie był długi czas przesłuchiwany.

W kilku wierszach

JESZCZE CIĄGLE O NAS PISZE SIĘ BZDURSTWA

Wyszła drukiem książka p. t. „Wyprawa przeciw Moskwie" napisana przez Anglika Ernsta Henry, wydana nakładem „Edition Canefour Paris", w której nie mniej ni więcej autor wypisuje takie absurdalne rewelacje, że pułkownik Konowalec, przyjaciel Rozenberga współpracuje z naszym ministrem Spraw Zagranicznych.

PŁONĄ KSIĄŻKI W BILBAO

W Bilbao oraz w kilku innych miasta kraju Basków, zostały spalone na stosach książki umieszczone na indeksie treści marksistowskiej i wolnościowej. Wszyscy posiadacze tych książek, musieli je oddać, jako ofiarę na rzecz „narodowej Hiszpanii"

AMERYKA ZARABIA MILIONY NA MATERIAŁ WOJENNY.

W miesiącu lipcu rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wydał zezwolenie na wywóz materiałów wojennych wartości 1.700.000 dolrów. Do Chin wywieziono za 309.500 dolarów przeważnie samolotów, podobnie do Japonii za 203.758 dolarów. Sowiety zakupiły z 54.000 dolarów.

NOWY GAZ NIEMIECKI

Niemieckie Towarzystwo Chemiczne I G Farbenindustrie A. G. rozpoczęło w specjalnym oddziele Lunawerk — Bitterfeld produkcję nowego gazu, który ma tę właściwość, że wszystkie środki na pędne zamarzają po zetknięciu się z nim. Ma on znaleźć zastosowanie w walce z samolotami, wozami pancernymi, wogóle z motorami.

OBOZY KONCENTRACYJNE W NIEMCZECH PRZEPEŁNIONE

Do obozu koncetracyjnego w Sachsenhausen przywieziono ostatnio 300 nowo aresztowanych w Berlinie. Liczba zamkniętych w Sachsenhausen przekroczyła już 6.000 osób. Otóż jest przepełniony.

Z KRAJU

Katastrofa kolejowa

POD DROHOBYCZEM

W Dolhem w pow. drohobyckim wydarzyła się katastrofa kolejowa, która po ciągnęła za sobą 2 ofiary

Z Zebrzycy do Synowódzka Wyżnego jechała kolejka wąskotorowa firmy „Godula". Kolejka była naładowana drzewem a w wagonach na drzewie spoczywało 40 robotników. Poza tym w osobnym wago nie siedziało jeszcze 60 ludzi.

Podczas jazdy czwarty wagon naładowany drzewem wykoleił się z powodu złamania się osi. Skutki były fatalne. Jadący tym wozem robotnik Mikołaj Ciapa ze wsi Kniaziowskie, gminy Rypne, został zabity, a drugi robotnik o nieustalonym na razie nazwisku doznał złamania nogi.

Zwłoki zabitego zabrano do budki kolejowej w Rybniku, rannego tym samym pociągiem odwieziono do szpitala powszechnego w Stryju.

Winę za katastrofę ponosi prawdopodobnie kierownik pociągu Baran z Synowodzka.

Demonstracje religijne w Berlinie

Szarża policji na tłum przed kościołem

Onegdaj po południu w kościele Jezusa Chrystusa w Dahlem, na przed mieściu Berlina, odbyć się miało **błagalne nabożeństwo no intencję aresztowanych pastorów berlińskich.** Gdy tłumy pobożnych tak miejscowych, jak i przybyłych częściowo z prowincji brandenburskiej pojawiły się przed świątynią, zastały jej podwoje zamknięte, a cały Thielplatz otoczony zwartym kordonem policji.

Stopniowo wzrastały tłumy wyznawców kościoła protestanckiego przed kościołem Jezusa Chrystusa. Obecni na miejscu pastorowie udzielili wiernym błogosławieństwa, ci zaś odmawiali głośno Ojcze Nasz, po czym zaintanowali pieśń: „Złóżmy wszyscy dzięki Panu".

Policja próbowała początkowo rozpędzić tłumy, mimo to jednak coraz to nowe zastępy wiernych gromadziły się tak przed kościołem Jezusa Chrystusa, jak i przed kościołem wiejskim w Dahlem. Nastrój wśród tłumów był podniecony.

Podniecenie to wzrosło w chwili, gdy policja przystąpiła do masowych aresztowań. Aresztowano dużą ilość mężczyzn i kobiet, jako też wielu pastorów m. in. znanego pastora Rabenau i jego żonę.

Aresztowanych umieszczono w wozach policyjnych i natychmiast odwie ziono. Dopiero wieczorem rozeszły się tłumy, zebrane przed kościołem.

Makabryczny ślub

PRZY ZWŁOKACH MATKI

W dzielnicy żydowskiej, w Wilnie przy ul. Szpitalnej 14, zaszedł rzadki u żydów wypadek zawarcia ślubu przy zwłokach.

Nacj. Cyplikówna miała narzeczonego z którym w tych dniach miała wstąpić w związek małżeński. W skutek nagłego zgonu matki swej 54-letniej Chany, właścicielki sklepu spożywczego, Cyplikówna postanowiła żeby ślub odbył się przy zwło kach matki. W tym celu do domu żałoby wezwano rabina, który w obecności 10 świadków udzielił nowożeńcom ślubu.

Samobójstwo fabrykanta kapeluszy

W ŁODZI

W Łodzi wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 48 letni Herman Goeppert, prezes sp. akc. „Karol Goeppert, fabryka kapeluszy filcowych".

Desperat strzelił sobie w prawą skroń i kula wyszła lewą stroną głowy.

Zmarły Goeppert pozostawił list, wyjaśniający desperacki krok. Na razie szczegółów brak. Należy zaznaczyć że firma Goeppert prowadziła ostatnio spory sądo wo z krewnymi, którzy po śmierci założy ciela rościli sobie pretensje do większego majątku

Żywcem zamurowani w szybie kopalnianym

Straszna śmierć dwuch górników polskich w Belgii

W roku ubiegłym, w kopalni belgijskiej Frameries, nastąpiła katastrofa

która pociągnęła za sobą przeszło 30 ofiar.

Wśród górników, pracujących w kopalni znajdowało się wielu Polaków i kilku z nich zginęło wówczas straszną śmiercią. 8 górników nie zostało podnak z szybu wydobytych i po kilkudniowych wysiłkach, gdy stracono wszelką nadzieję ratunku, **tragiczny szyb został zamurowany w przekonaniu, iż przebywający w nim górnicy musieli zginąć już oddawna.**

Dopiero teraz dyrekcja kopalni postanowiła dostać się do wspomnianego szybu, by rozpocząć ponownie jego eksploatację. Tuż za zamurowaną ścianą

znalezione zostały ciała sześciu górników,

wśród nich trzech Polaków: Franciszka Kapotka, Stanisława Jasińskiego i Tomasza Prokowicza. Jakież jednak było przerażenie drużyny górników, **gdy znalazła ciała zaginionych towarzyszy w takim stanie, jakby byty zmumifikowane.**

Po bliższym badaniu okazało się, iż żaden z górników nie był popalonym, a więc **zginęli oni po prostu z głodu i pragnienia po zamurowaniu ich żywcem** w szybie, lub też zostali zatruci przez dwutlenek węgla.

Odkrycie ciał trzech naszych górników wywołało w kolonii polskiej we Frameries wstrząsające wrażenie, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, **że zostali oni prawdopodobnie żywcem zamurowani w korytarzu kopalni.**

Załamał się most

POD PRZEJEŻDŻAJĄCĄ KOLEJKĄ

W Zakiernicznem pod Perehińskiem, w pow. dolnjańskim, wydarzyła się katastrofa kolejki leśnej, należącej do firmy „I. P. Ch. Glesinger".

Na pierwszym kilometrze toru, prowadzącego z Perehińska do Porochów, przeprowadzany jest obecnie remont mostu.

Przejazd przez most odbywał się z za chowaniem jak najdalej idących ostrożności.

Maszynista, prowadzący pociąg naładowany drzewem, dopiero po otrzymaniu zezwolenia od technika, prowadzącego na prawę mostu, ruszył wolno naprzód.

Gdy pod ciężarem lokomotywy, most zaczął trzeszczeć i uginać się, maszynista wyskoczył z pociągu. Lokomotywa do reszty załamała most i wpadła do Łomnicy, wraz z tzw. tendrem i jednym wagonem.

Wypadku śmiertelnego na szczęście w ludziach nie było.

Przymusowa likwidacja

ŻYDOWSKICH OBOZÓW LETNICH

Wileńskie władze bezpieczeństwa zarządziły przymusową likwidację dwóch żydowskich obozów letnich w Bezdanach i **w gminie Miejszagolskiej w pow. wileńsko - trockim. Przyczyną likwidacji obozów była działalność zagrażająca bezpieczeństwu publicznemu oraz obraza moral ności publicznej**

„Czystka" w sztuce niemieckiej

Po książkach na stos pójdą obrazy i rzeźby

Podczas inauguracji „Domu Sztuki Niemieckiej" w Monachium wypowiedział się Hitler otwarcie przeciw wszelkiemu modernizmowi w sztuce. Wychodząc z zasady, że sztuka nie jest modą, nie jest czymś przelotnym, czasowym, lecz jest czy powinna być wyrazem duszy danego narodu, **nie uznaje on w sztuce nowych prądów i kierunków narzuconych przez żywioły nieraz obce duszy tego narodu, nieraz przeciwne jego naturze.**

I na tej podstawie wydał nowy dekret, bo każde jego życzenie jest niemal dekretem, aby na przyszłość w sztuce niemieckiej nie były tolerowane żadne „chorobliwe" teorie w rodzaju kubizmu, futuryzmu, dadaizmu, jako zupełnie obcych naturze i charakterowi niemieckiego narodu.

To też według Hitlera należy przeprowadzić na tym polu czystkę. Rolę tę powierzono Goeringowi.

Ostatnio więc Goering polecił min. Rustowi przeprowadzenie tej „czystki". Wszystkie muzea, galerie i kolekcje muszą być na podstawie ostatnio wydanego prawa oczyszczone od modernistycznych naleciałości. Wszystko to, co nie odpowiada dzisiejszym niemieckim klasycznym kanonom sztuki, ma być zniszczone.

Po książkach przychodzi kolej na obrazy i rzeźby.

Minister Rust zwołał wiec wszystkich dyrektorów i kierowników wszelkich placówek artystycznych i wyjaśnił im, że nadal nie będą oni mogli kierować się wyłącznie własnymi poglądami na sprawy związane ze sztuką, że będą musieli dostosować się do pewnych przepisów i norm. Co się zaś tyczy „czystki", to na razie obejmuje ona tylko muzea należące do państwa, czy do władz municypalnych. W Berlinie muzeum sztuki współczesnej znajdujące się w b. pałacu Kronprinca. **Muzeum to zostało zamknięte a znajdujące się w nim zbiory w ilości 1.500 dzieł będą prawdopodobnie zniszczone.**

W imię wygłoszonych teorii nie może Hitler pozwolić na to, aby dzieła te były sprzedane, gdyż wyglądałoby na to, że rząd niemiecki bierze pieniądze za rzeczy, którym odmawia wszelkiej wartości artystycznej, a więc i rynkowej.

Jako rzeczy nie tylko pozbawione wartości, ale nawet demoralizujące nie może ich również przechowywać i pokazywać. A więc może tylko zniszczyć.



Zdjęcie nasze przedstawia domek w którym mieszkał Komendant Piłsudski i szef sztabu Legionów Polskich Sosnkowski w Magdenburgu, ofiarowany w dniu 3 bm. Państwu Polskiemu przez nadburmistrza Magdeburga dr. Markmana. Cztery okna pierwszego piętra należą do mieszkania zajmowanego przez Marszałka Piłsudskiego i gen. Sosnkowskiego podczas pobytu Ich w więzieniu magdeburskim w r. 1918.

Nowy tygodnik

ZAMIAST „ODNOWY" — „ZWROT"

Ukazał się pierwszy numer tygodnika „Zwrot", którego wydawcą jest dr. Władysław Tempka. W numerze pierwszym zamieścili swoje artykuły Irena Fannenkowa. W. Nienaski i inn. Poinformowani utrzymują, iż będzie to nowy organ frontu z Morges, zastępujący dawną „Odnowę".

Z NOTATNIKA

Zbliżenie

W polityce zachodnio - europejskiej zaszedł ostatnio lekki zwrot w kierunku zbliżenia Italii do Anglii.

Przed kilku miesiącami wydawało się zupełną niemożliwością aby Mussolini dogadał się z Foreign Office i Anglicy na każdym kroku starali się popsuć interesy Italii.

W czasie wojny abisyńskiej popierali Negusa. W czasie całej hiszpańskiej awantury przeszkadzali generałowi Franco. Oczywiście tak samo jak w Abisynii nie chodziło o żadne sympatie dla biednego Haile — Selassiego tak i w Hiszpanii nie chodziło o zwycięstwo bolszewików. Wszystko rozbijało się o jedną rzecz, a mianowicie kto ma być silniejszy na morzu Śródziemnym.

Przed paru tygodniami Anglików ktoś musiał uspokoić, że w dalszym ciągu pozostaną oni najsilniejszymi gospodarzami na morzach, gdyż nagle, zapomniawszy o dawnych niechęciach zaczęli popierać powstańców w Hiszpanii i dali do zrozumienia, że uznają Abisynię za zdobytą przez Włochów.

Żydzi wstrzymują się

OD KUPNA NIERUCHOMOŚCI

W związku z minimalnym ruchem zakupu placów budowlanych zainteresowani i fachowcy twierdzą, że projekty upaństwowienia Palestyny powstrzymuje kupców żydowskich od czynienia jakichkolwiek zakupów.

W niektórych miastach ceny placów bardzo wydatnie obniżyły się.

SIŁA--ŁAD--ZJEDNOCZENIE

Trzy najgłówniejsze zagadnienia Polski

„Najwyższym i najdonioślejszym akcentem zjazdów legionowych był zawsze hołd dla Komendanta" — powiedział w Krakowie Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz.

Hołdowali Mu towarzysze broni, wykonawcy rozkazów, hołdowali Temu, na którego czole chmurzyła się najwyższa troska, jaśniała najtwardsza decyzja".

Dziś niestety składać hołd mogą tylko Jego pamięci... Spoczywa od przeszło dwu lat między królami, wodzami i wieszczami...

A jednak mimo, że nie masz Go między żyjącymi, że między towarzyszami broni nie ukazuje się już Jego sina kurtka, Jego maciejówka, że nie prężą się przed Nim w defiladzie starzy żołnierze, nie wykwita na Jego twarzy uśmiech, gdy snują się, otoczywszy Go, tysiące nici najdroższych wspomnień — nie przestał hołd dla Komendanta być „najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem" zjazdów legionowych.

I nie przestanie być po wieki, ilekroć na kalendarzu pojawi się cyfra: 6 sierpnia. Nie przestanie być, gdy w zaświaty odejdzie najmłodszy z uczestników 6 sierpnia, 1914 roku. Nasi potomkowie podejmą tradycję legionową i hołd dla Komendanta będzie „najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem" w każdą rocznicę sierpniową.

* * *

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w dniu, w którym w Krakowie zjechali się najbliżsi towarzysze bojów i wykonawców rozkazów Wielkiego Marszałka, Jego ideowy następca i strażnik Idei Czynu, spojrzał na obecną naszą rzeczywistość by z niej wysnuć wskazania na najbliższą przyszłość.

Zawsze tak było na zjazdach legionowych. Zawsze w nich padały słowa, które znajdowały oddźwięk w milionach serc polskich i budziły zastanowienie w milionach mózgów. Wielekroć tego zobrazowania rzeczywistości podejmował się Wielki Marszałek i Wódz Narodu. I tylko wówczas, gdy powstawała jakaś przeszkoda, lub wreszcie w ostatnich latach, gdy choroba trawiła organizm — stawał przed bracią legionową kto inny.

Dziś to zadanie analizy otaczającej nas rzeczywistości i wysnucia z niej ideologicznych wskazań przypada temu, w którego „wypróbowane ręce" składał Wielki Marszałek rozkazodawstwo i którego uczynił następcą i strażnikiem Idei Czynu.

Marszałek Śmigły-Rydz mówił w Krakowie — jak to sam określił — w „wielkich skrótach". Mówił rzeczy „proste", gdyż — jak się wyraził — „wielkie rozstrzygnięcia są zawsze proste". Wzniósł się ponad wszelakie „chimeryczne, fantastyczne doktryny", by dotrzeć do istoty zagadnień, które wysunąć musimy na czoło, które uznać musimy za kategoryczny imperatyw naszego bytu państwowego i narodowego.

Trzy są takie zagadnienia: siła — ład — i zjednoczenie.

Musimy mieć „silną, dobrą armię, któraby gwarantowała pokój zewnętrzny".

Musimy „utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym".

Oto dwie pierwsze przesłanki, siła na zewnątrz, ład na zewnątrz.

Hasła te znajdą niewątpliwie najżywszy oddźwięk w społeczeństwie. Te „proste" prawdy są poza zasięgiem wszelkiej dyskusji. Są pewnikami. Stanowią w syntetycznym skrócie to, co wszyscy odczuwamy.

Jednak: nie wystarcza ich oczywistość, nie wystarcza uznanie ich za pewnik, za obsolutną prawdę. Trzeba sharmonizowania sił do wcielenia tych haseł w życie. Trzeba współpracy ludzi dobrej woli, charakteru i twórczych instynktów, byśmy istotnie zewrzeć mogli maksimum siły na zewnątrz i wytworzyć maksimum ładu i bezpieczeństwa na wewnątrz.

Stąd trzecie hasło:

Musimy „skonsolidować ideowo karny zespół ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy".

Rozmaitymi drogami krocząca doktryna polityczna, to zbaczające na bezdroża „chimery i fantastyczności", to niecąc „bratobójcze walki i jeszcze większą nędzę".

Marszałek Śmigły-Rydz sprowadza myśl polityczną Polski na twardy grunt rzeczywistości. „Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz". Powiada nam: siła i ład są warunkami obrony Polski i rozwoju Polski. Osiągnąć to możemy tylko w zjednoczeniu.

Na tę drogę wstępując składamy hołd już nie w słowach tylko, a w czynie największemu w dziejach Polski Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, wykonujemy Jego testament.

M. G.

SPRAWY KOBIECE

Matki dbajcie
o swoje córki

Najwięcej kłopotu przysparza matkom wiek pokwitania dziewczynki, kiedy to zaczynają się tworzyć defekty skórne w postaci krost, plam itd.

Każda nowoczesna matka powinna dbać o to, aby nie dopuścić do tworzenia się tych defektów.

Podobnie jak lekarz stomatolog powinien obejrzeć zęby dziewczynki by zawczasu poprawić ewentualne nieprawidłowości uzębienia, jak próchnicę, skrzywienia itd. tak też kosmetolog winien od czasu do czasu dawać wskazówki racjonalnej pielęgnacji urody, zwłaszcza dorastającej panienki.

Zależnie od gruczołów łojowych, rozmieszczonych w skórze, rozróżniamy cztery rodzaje cery: normalną, suchą, tłustą i mieszaną.

Często piękna delikatna skóra dziecka w wieku dojrzewania płciowego nabiera przykrych cech łojotokowych, w postaci rozszerzonych porów, wągrów i krost.

Zmiany te są bardzo nieestetyczne, lecz o ile nie zostaną zaniedbane, można odpowiedniem leczeniem usunąć je bezpowrotnie.

Defekty te nieleczone mogą ustąpić dopiero w wieku późniejszym.

Szybka pomoc lekarska, racjonalne leczenie i stosowanie odpowiednich środków daje nieocenione wyniki.

Zwrócić należy także uwagę na włosy dziewczynki. Pomimo obecnej mody krótkich włosów, piękny i bujny włos jest zawsze ozdobą główki dziewczęcej.

Dzieci zazwyczaj mają włosy suche, należy je więc natłuszczać odpowiedniemi olejkami roślinnemi, których cały szereg znajduje się w handlu, jak np. olejek migdałowy, oliwa i t. p.

Z biegiem czasu, w okresie dojrzewania płciowego, wraz z nadmiernym rozwojem gruczołów łojowych, powstaje łojotok i łupież, a w związku z tym włosy stają się tłuste i zaczynają wypadać.

Łupież w granicach fizjologicznych występuje jako naturalne złuszczanie naskórka. Jeżeli zaś występuje zbyt obficie należy objaw ten leczyć.

Bardzo często wypadanie włosów spowodowane jest zbyt częstem myciem i stosowaniem nieodpowiednich środków, które zawierają żrące substancje tak bardzo szkodliwe dla delikotnych włosów dziecka.

Pielęgnacja włosów zależy od gatunku włosa, oraz od skóry na głowie.

Nie trzeba się łudzić, że jedynie przez racjonalną pielęgnację uzyska się piękne i bujne włosy. Zależy to od dziedziczności, warunków życia, ogólnego stanu zdrowia itd. Jednakże osoby nawet dziedzicznie obciążone, ale postępujące z włosami racjonalnie uzyskać mogą chociaż delikatną lecz bujną i puszystą czuprynkę.

Dr. med. J. Świtalska.

Uwadze Czytelniczek „EXPRESU ZAGŁĘBIA"

Autorka powyższego artykułu dr. med. Julia Świtalska wrazie zainteresowania się naszych Czytelniczek jej radami gotową jest udzielać na łamach „Expresu Zagłębia" porad kosmetycznych. Listy Czytelniczek z zapytaniami na tematy z dziedziny kosmetyki prosimy kierować do naszej redakcji.

BRAK APETYTU.

Cóż dziwnego, że jest pan dziś chory, jeżeli wczoraj wieczorm zjadł pan pół gęsi, dwa kurczaki i wypił cztery bomby piwa. To jasne, że teraz nie może pan mieć apetytu.

— To chyba z innego powodu, panie doktorze, bo ja już przedtem nie miałem zupełnie aptytu.

W SĄDZIE

— Ile pani liczy lat?

— 27, panie radco.

— Ależ to wykluczone! Kiedy pani się urodziła?

— W 1906, ale mam dziś na sobie kapelusz, o którym wszyscy mówią, że odmładza mnie o 10 lat.

Z letnich wywczasów

Płynie Dunajec prosto ku Wiśle
(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

CZORSZTYN, 6. 8. 1937 r.

Mówi miłosna góralska piosenka: „Płynie Dunajec prosto ku Wiśle" Nie wiadomo jak tam jest z miłością przeważnie przystojnych górali, ale co się tyczy Dunajca, to jako żywo nie płynie on prosto ku Wiśle. Przeciwnie, robi zakręty tak nieprawdopodobnie gwałtowne, i nieodgadnione przez nowicjuszów, płynących po raz pierwszy po jego kapryśnych wodach, że na drodze, która w linii powietrznej wynosi zaledwie dwa z czymś kilometrów, Dunajec toczy swe wody z rozmaitą szybkością korytem, liczącym aż dziewięć kilometrów. Co jakiś czas skoczy sobie zawadiacko w bok o kilkaset metrów, nadrobi szmat drogi, jak wspaniały przewodnik po cudownych skałach pienińskich, który chce pokazać gościom wszystko, co w tych górach najpiękniejszych jest do zobaczenia. Dunajec dba o honor swych gór i nie żałuje trudu, by tych, którzy zaufali jego zielonej toni, zaprowadzić do najdalszych zakątków Pienin, pokazać ich surową szorstkość nagich skał, majestatyczną wielkość Trzech Karon, strzelistość niebotycznej Sokolicy, zawadiackość Czertezika i fantastyczne rysunki Mnichów.

Od przystani w Czorsztynie, gdzie nas żegna ognistym marszem cygańska muzyka, jesteśmy pod opieką dwuch górali — flisaków, którzy na czterech czółnach, związanych sznurami, wiozą nas w świat czarodziejskiej baśni, stworzonej ze skał, piętrzących się wysoko i prostopadle, z lasów ciemnych i tajemniczych, z wody szmaragdowej i z nieba, które tu jest tylko wąską błękitną i słoneczną pokrywą tego cudownego skarbca, niedostępnego dla hałasów dalekich spraw naszej codzienności.

Krótki to, ale jakże piękny poemat, napisany przez Boga.

Rzucamy pożegnalne spojrzenie romantycznym ruinom zamku czorsztyńskiego i odwiecznemu jego sąsiadowi po drugiej stronie Dunajca zamkowi w Niedzicy. Rycerska i zbójnicka przeszłość ciągle jeszcze jest doskonale sharmonizowana z góralskimi strojami, z piórami i muszelkami u czarnych kapeluszy, nawet z tą cygańską muzyką, która gra z takim temperamentem, jak w wiedeńskich operetkach, albo w węgierskich filmach. Turyści, przybyli od Nowego Targu, rozumieją, że w tym malowniczym świecie są intruzami i dlatego zachowują zgoła nabożną ciszę.

Aż do Sromowiec Niżnych jesteśmy tylko w oczekiwaniu na zjawienie się Pienin. Niejakim urozmaiceniem jest cygan, który nagle zjawia się na brzegu, wchodzi po pas do wody, śpiewając bez przekonania kujawiaka: — Kaczki za wodom, wołki za wodom — Dopiero, gdy z czółen rzucono mu pieniądz, odwzajemnia się donośniejszym życzeniem: — Sto lat, sto lat, niech żyją nam! —

W Kątach między Sromowcami Wyżnymi i Niżnymi mijamy urocze zbocza gór, gdzie półtora miesiąca spędzili harcerze z gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

Od Sromowiec Niżnych po polskiej a Czerwonego Klasztoru po czeskiej stronie przewoźnicy nasi nabierają lepszego humoru, bo przy dźwiękach znowu cygańskiej muzyki wpływamy w chłodny skalisty korytarz Pienin wysłany lśniącą zieloną taflą Dunajca.

Młody przewoźnik o każdej skale powie wam coś bardzo interesującego: że ta skała jest teściowa, że kiedyś była blisko tej drugiej, która jest jej synowa. Od czasu rozejścia się skała — teściowa jest od gniewu czerwona. A oto skały ogromne, które się Mnichami zowią. Są one gładkie, jak tablice na których wszystko, co zechce nasza wyobraźnia wymalować można. Fantazja górali odnalazła w gmatwaninie kresek i zarośli figury mnichów: jeden ze świecą w ręku, inny klęczy, a jeszcze inny podobny jest do świętego Mikołaja. Dunajec płynie tu tak wolno, że jest dość czasu na to by jak na rysunkowej łamigłówce odnaleźć mnichów. Nie każdemu się to jednak udaje. Zresztą uwaga nasza skupia się na nagłym zakręcie tuż pod szarą gładzizną skał. Zakrętów takich jest aż siedem i siedem razy czółna nasze podskakują po wzburzonej wodzie rozgniewanego na wirażu Dunajca, by za chwilę znów wpłynąć na cichą, majestatyczną toń, w której bardzo długa żerdź przewoźnika napróżno szuka kamienistego dna.

Z dumą, odmierzywszy głębinę, powie góral w pewnym miejscu, że tu jest Zbójnicki Skok. W tym miejscu zbójnik Janosik, uciekając przed pościgiem, miał przeskoczyć Dunajec.

— Bo to downi mocniejsze beli ludzie — objaśnia starszy przewoźnik, góral stateczny i małomówny. On też już nie przywiązuje wagi, jak młodszy na przedzie czółen, do czarodziejskiego uroku Pienin, ale z wyraźnym sceptycyzmem odnosi się do pomysłu utworzenia z tych gór parku narodowego, w którym nic tknąć nie wolno. Dużo tu teraz drzew suchych, które dawniej mógł sobie „noród" wziąć do chałupy na swój użytek, a teraz nie. Niech zgnije, a ruszyć nie pozwalają.

— Straśne to ucieminżynie dlo norodu —

Na którymś z zakrętów raz jeszcze widzimy Trzy Korony, które dzięki rozhasanemu Dunajcowi, nieznoszącemu dróg łatwych i prostych, widoczne były z różnych stron już kilkakrotnie. Żegnają nas trzy kamienne czuby tej dziwnej góry, jako strażnicy tego skarbca, który się Pieninami zowie.

Wkrótce też z zaczarowanej ciszy Pienin wypływamy na inne jakoby wody Dunajca, bo oto już jakiś kajak, bo oto już na nadbrzeżnych ławkach siedzą w pilśniowych kapeluszach kuracjusze z Chrzanowa, z Tarnowa, a może i z Będzina.

Jesteśmy zatem w Szczawnicy. Ale to już jest mniej interesujące.

K. Ć—rk.

„Święto Żołnierza" w Zagłębiu
Uroczystości w Sosnowcu i Czeladzi

W związku ze zbliżającym się „Świętem żołnierza polskiego" Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny podaje do wiadomości, iż uroczystości w Sosnowcu odbędą się według następującego programu:

Godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafialnym W. N. P. M. z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i organizacji.

Godz. 12—13 — koncert orkiestry na Placu 11 Listopada.

Godz 12 — złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza przez zarząd Federacji i przemówienie.

Godz. 16—19 — koncert orkiestry w parku miejskim.

Zarząd Federacji PZOO. apeluje do mieszkańców miasta o wzięcie udziału w nabożeństwie. Organizacje proszone są o przybycie do kościoła z pocztami sztandarowymi.

Jednocześnie zarząd apeluje do właścicieli nieruchomości o udekorowanie domów sztandarami państwowymi.

* * *

Pod przewodnictwem wiceburmistrza G. Sadowskiego odbyło się zebranie organizacyjne obchodu „Święta żołnierza" w Czeladzi. Zebrani przedstawiciele organizacyj społecznych dla zadokumentowania więzi, jaka łączy społeczeństwo z naszą armią, postanowili „Święto żołnierza" zorganizować 15 bm. według następującego programu:

W przeddzień wieczorem urządzony będzie capstrzyk, w niedzielę o godz. 6 rano odegrany zostanie hejnał z kościoła i ze szkoły na Skałce, zaś o godz 8.45 nastąpi zbiórka w parku miejskim i wymarsz na nabożeństwo. Po nabożeństwie przewidziany jest przemarsz przed pomnik, złożenie wieńca i rozwiązanie pochodu.

W godzinach popołudniowych odbędą się uliczne zawody marszowe i bezpłatna zabawa ludowa w parku miejskim. Jednocześnie wybrano komitet wykonawczy w składzie pp.: wiceburmistrz Sadowski — przewodniczący, podkom. Jakubowski, inż. Strawiński, J. Tajchman, N. Madla W. Kowalski, J. Witwicki, St. Stecki i Fijałkowski.

Krwawa bójka wiejska
między krewniakami w Strzyżowicach

Ubiegłej nocy we wsi Strzyżowice wynikła bójka, pomiędzy krewniakami, 24-letnim Bronisławem Flakiem i 26-letnim Władysławem Flakiem, zamieszkałymi w Strzyżowicach.

Obaj mężczyźni byli mocno podchmieleni.

W czasie bójki Bronisław Flak wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do swego przeciwnika, trafiając go w okolicę prawej piersi.

Rannego Władysława Flaka przewieziono w stanie poważnym do szpitala w Piekarach Śląskich, a Bronisława Flaka policja zatrzymała,

odbierając mu broń, na którą nie miał zezwolenia.

W sprawie ustalenia powodów krwawej strzelaniny policja prowadzi dochodzenie.

Przy głośniku
BEZPŁATNE PODRÓŻE DLA RADIOSŁUCHACZY

Im bliżej zakończenia wielkiego letniego konkursu radiowego, tym bardziej wzrasta zainteresowanie radiosłuchaczy tym konkursem. I nic dziwnego: kazdy chciałby zdobyć jedną z 500 cennych nagród, które przeznaczono dla uczestników konkursu. Nagrody te bowiem są bardzo atrakcyjne. Miłośnicy automobilizmu mogą zdobyć piękny samochód limuzynę „Polski Fiat 508" radiosłuchacze, którzy lubią podróżować mają możność odbyć podróż statkami Linii żeglugowych Gdynia — Ameryka, pojechać do Paryża z wycieczką „Francopolu", lub poznać emocje podróży powietrznej na pokładzie samolotów P. L. „Lot". Ponadto uczestników konkursu oczekuje szereg innych nagród jak: wspaniałe odbiorniki radiowe, materiały na ubranie, jedwabie i sprzęty użytkowe (maszyna do szycia, maszynki do kawy, żelazka do prasowania itd.).

Zdobyć jedną z tych nagród jest bardzo łatwo. Wszyscy radiosłuchacze, którzy opłacają abonamet w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec i sierpień) po wysłuchaniu jednej z audycyj konkursowych z udziałem 4 popularnych pieśniarzy mogą nadesłać na karcie pocztowej odpowiedź podając kolejno nazwiska artystów, według ich popularności. Kto dotychczas nie nadesłał jeszcze odpowiedzi na konkurs powinien wysłuchać najbliższej audycji — przedostatniej, która odbędzie się w sobotę dn. 14 bm. o godz. 17.30 Przed mikrofonem wystąpią popularni artyści: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stafan Witas.

Po wysłuchaniu tej audycji nie zwlekając należy natychmiast wysłać odpowiedź pod adresem: Polskie Radio Warszawa I, Mazowiecka 5 „Konkurs Letni" Radiosłuchacze, których odpowiedzi będą zgodne z listą plebiscytową, ułożoną według opinii wszystkich uczestników konkursu — **otrzymają jedną z wyżej wymienionych nagród.**

Tunele podziemne łączą Mysłowice z Zagłębiem

Stare lochy zamku będzińskiego i pałacu Sułkowskich

Ostatnio w Słupnej pod Mysłowicami przypadkowo odkryto wejście podziemne.

Jak ustalono, obok wzgórza, gdzie mieściła się wieża Kościuszki, są

ganki jednej z najstarszych kopalń na Śląsku.

Kopalnia w Słupnej istniała w prymitywnych warunkach kilkanaście lat po czym przeniesiono ją do Brzezinki, pozostawiając starą kopalnię bez zabezpieczenia. Wejście do kopalni przysypano. Do tego czasu o kopalni w Słupnej mówi się jako o jednej z najstarszych kopalń na Śląsku. Stare ganki kopalni są zachowane w dobrym stanie a tylko w kilku miejscach pusiły stemple, robione na dzisiejszy sposób. Ganki ciągną się pod wzgórze „Trójkątu", łączące się z lochami, które następnie mają połączenie z lochami pałacu Sułkowskich w Słupnej i Mieroszewskich w Mysłowicach. Na lochy w Słupnie i Mysłowicach niejednokrotnie już natrafiono. W roku 1864 strażnik miejski towarzysząc komisji miejskiej stwierdza w protokóle,

że w lochach pałacu Mieroszewskich znaleziono wiele szkieletów ludzkich oraz trumień, jak również stare monety.

Dalej protokół mówi o niekończących się lochach. Na początku bieżącego stulecia, kiedy rozbudowywano miasta, w czasie budowy kilku domów natrafiono na lochy. W jednym z nich przy ul. Modrzejowskiej nad rzeką znaleziono wielką ilość szkieletów, które w kilku furach wywieziono na cmentarz i tam pogrzebano. Przed kilku laty, w czasie kanalizowania ulic w Mysłowicach, natrafiono na lochy,

łączące pałac Sułkowskich w Słupnie z pałacem w Mysłowicach.

Lochy te ciągną się w prostej linii, przechodząc pod domami ulic Powstańców, pl. Wolności, Piłsudskiego i św. Jana.

Przed dwoma laty, **w czasie kopania** „biedaszybu" na terenach kopalni „Hr. Renard" w Zagórzu pod Dąbrową, natrafiono na lochy łączące pałac mysłowicki z zamkiem w Będzinie.

Lochy te przechodzą w większej części przez teren kopalni „Hr. Renard" i w czasie robót natrafiono na nie kilka razy.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamek będziński ma bezpośrednie połączenie z pałacem w Mysłowicach a ten znów z pałacem w Słupnej, skąd jest odgałędzienie pod wzgórze na „Trójkącie" aż do kapliczki Sułkowskich.

Lochów tych od niepamiętnych czasów nie dotknęła ludzka stopa.

Pertraktacje o umowę zbiorową

w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbr.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami klasowego związku metalowców a przedstawicielami przemysłowców.

w sprawie zawarcia nowej umowy w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego.

Robotnicy swego czasu wysunęli szereg żądań, a między innymi sprawę uregulowania płac.

Na wczorajszej konferencji przedstawiciele przemysłowców przedłożyli na piśmie swoje propozycje.

Na tym konferencję zakończono, a przedstawiciele związku robotniczego odbyli w lokalu sekretariatu konferencję,

na której rozpatrywane były propozycje przemysłowców.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się właściwe pertraktacje.

Tragiczny finał awantury

Zgon mieszkańca Chorzowa pobitego w Będzinie

Onegdaj w godzinach popołudniowych na terenie robót miejskich prowadzonych przy ul. Okrzei w Będzinie miało miejsce krwawe zajście,

w czasie którego został dotkliwie pobity przez robotników przedsiębiorca robót drogowych niejaki Nowrocki — mieszkaniec Chorzowa.

Nawrockiego przewieziono do szpitala w Chorzowie, gdzie nazajutrz rano wskutek odniesionych ciężkich ran głowy — zmarł.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że głównymi sprawcami pobicia Nawrockiego byli: Oracz i Lasko — mieszkańcy Ksawery.

Oracz zaraz po awanturze ulotnił się. Policja jest jednak na jego tropie. Oracz znany jest policji, jako awanturnik.

Po wakacyjne posiedzenie

RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.

Dnia 12 bm. o godz 19 w sali sądu grodzkiego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi, na którym nastąpi uchwalenie w drugim terminie pożyczki w kwocie 10.000 zł. na sporządzenie planów pomiarów i zabudowy miasta; uchwalenie w drugim terminie pożyczki w kwocie 4.000 zł. na wykonanie robót technicznych przy studiach i projekcie wodociągów miejskich; upoważnienie zarządu miejskiego do wydatkowania sum pieniężnych na budowę ulicy Parkowej, oraz na ogrodzenie stadionu sportowego.

Najważniejszym punktem obrad będzie sprawa ogrodzenia stadionu sportowego, który znajduje się w opłakanym stanie i wymaga koniecznego remontu. Ostatnio kluby sportowe nie mogły prowadzić zawodów, ponieważ przynosiły one deficyt.

Zarząd miejski pragnąc uchronić stadion od zupełnej ruiny, zdecydował budowę parkanu na słupach betonowych.— Jednocześnie nastąpi rozszerzenie stadionu z uwagi na budowę basenu pływackiego. Koszt ogrodzenia oblicza się na sumę 12 tys. zł.

Robotnicy w Czeladzi

BUDUJĄ WŁASNY DOM.

W tych dniach w lokalu CZG. w Czeladzi odbyło się ogólne zebranie członków związku, na którym między innymi omawiana była w dalszym ciągu sprawa budowy domu robotniczego w Czeladzi. Robotnicy tow. Saturn doceniając znaczenie budowy własnego domu, nie szczędzą ofiar pieniężnych na ten cel. Obecnie już 650 robotników zadeklarowało pewne sumy.

Wiadomości bieżące

Środa 11 Sierp.	Dziś: Zuzanny Jutro: Klary Wschód słońca: 4,12 Zachód słońca 19.10

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

DWA GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU WIELKIEGO Z POZNANIA.

W niedzielę, dnia 15 bm. odbędą się dwa występy reprezentacyjnego zespołu operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu. Po południu o godz. 4.30 dana będzie przemiła operetka Frimmla i Stotcharta „Rose Marie" — wieczorem o godz. 8.15 melodyjna operetka Straussa „Zemsta nietoperza". W rolach głównych wystąpią ulubieńcy publiczności: Nina Tadrowska Jadwiga Fontanówna, Małgorzata Kassowna, Helena Kwaśniewska, Radzisław Feter, Bolesław Horski, Jan Gruszczyński Ignacy Wiśniewski oraz Józef Sendecki. Balet układu prof. M. Statkiewicza Orkiestrą dyryguje kapelmistrz St. Dzięgielewski. W widowiskach powyższych bierze udział 35 osób. Wspaniałe kostiumy i dekoracje własnych pracowni Teatru Wielkiego dopełniają artystycznej całości. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski. Ceny miejsc od 75 groszy do 4.20 zł.

—oOo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Dziś nieczynne.
PATRIA: Janosik Hetman zbójecki.
EDEN: King Kong

—oOo—

— **AUDYCJA ZE STUDIA SOSNOWIECKIEGO** odbędzie się jak zwykle dziś o godz. 20. Wczoraj omyłkowo bowiem wydrukowano termin tej audycji.

— **WYJAZD PIELGRZYMKI DO KALWARII.** Wczoraj wyjechała z Czeladzi na 6-cio dniowy pobyt pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Z pielgrzymką wybrał się ks. Lubas.

— **POWRÓT DZIECI Z KOLONII.** Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sosnowcu zawiadamia, iż dzieci z kolonii letniej w Moszczenicy wrócą w dniu 12 bm. tj. w czwartek o godz. 15.50. Rodzice proszeni są o przybycie na stację po odbiór swoich dzieci.

Na kolonii ZPOK.

W MOSZCZENICY.

W dużym gmachu, stojącym na wzgórzu, otoczonym zewsząd polami znalazło pomieszczenie sto dzieci z Sosnowca, które tu przybyły na kolonie letnie zorganizowane przez ZPOK.

Z zadymionego Zagłębia, z ciasnych mieszkań, z cuchnących podwórek przybyły tu do Moszczenicy, aby przez ten miesiąc zaczerpnąć w nadwątlone pyłem węglowym płuca świeżego, zdrowego powietrza.

Dzieciarnia na kolonii ZPOK. jest w różnym wieku, gdyż oprócz dzieci w wieku szkolnym, są też wychowankowie przedszkola ZPOK., którzy mimo tego, że pierwszy raz odjechały od swych mam, to jednak czują się dobrze.

Życie na kolonii toczy się według specjalnego regulaminu, tak ułożonego, aby dzieci jak najwięcej skorzystały z letniska.

Należy podkreślić pracę ZPOK., który rokrocznie wysyła na kolonie letnie kilkadziesiąt niezamożnych dzieci, aby mogły nabrać sił i zaczerpnąć świeżego powietrza.

5 milionów zł. kredytu

DLA KUPIECTWA

Specjalny kredyt redyskontowy P. K. O. dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, który wynosił dotychczas 3 miliony zł., został podwyższony do sumy 5 mil. zł.

Ohydny zwyrodnialec

CHCIAŁ ZNIEWOLIĆ 8-LETNIĄ DZIEWCZYNKĘ.

60-letni Franciszek Jeszki, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Słowackiego 4, zwabił 8-letnią Wandę S. do kamionki, gdzie usiłował dokonać czynu lubieżnego. Zwyrodnialca spłoszyli przechodnie, którzy zawiadomili o wszystkim policję.

— **WYCIECZKA DO WISŁY.** Związek pracowników miejskich w Czeladzi organizuje dnia 22 bm. jednodniową wycieczkę do Wisły. Przejazd w obie strony autobusami dla członków związku bezpłatny dla sympatyków wynosi 6 zł. Wyjazd nastąpi o godz. 4.30 rano.

Chciała się powiesić

NA SŁUPIE OD PRZEWODÓW ELEKTRYCZNYCH.

Jeden z przechodniów na ulicy Limanowskiego w Sosnowcu zobaczył wiszącą na słupie od przewodów elektrycznych jakąś młodą kobietę. Nie wiele myśląc przeciął pasek, na którym kobieta owa wisiała i począł ją cucić. Desperatka odzyskała niebawem przytomność. Wówczas przechodzień ów zaalarmował pogotowie, które niedoszłą samobójczynię przewiozło na dalszą kurację do szpitala.

Desperatką okazała się 20 letnia Helena Bąkówna ze Strzemieszyc. Do rozpaczliwego kroku skłonić ją miał fakt, rzekomej ciąży. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Ulgi podatkowe

DLA TRANSAKCYJ NA GIEŁDACH MIĘSNYCH

Ministerstwo skarbu upoważniło ostatnio izby skarbowe do umarzania na skutek wniesionych przez płatników podań, zaopiniowanych przez giełdy mięsne 1/3 części podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego:

1) od dokonanych (w okresie od dnia 1 stycznia 1936 r. do dnia 31 grudnia 1937 r. i zarejestrowanych na giełdach mięsnych) transakcji kasowych artykułami dopuszczonymi do obrotu i notowań na giełdach mięsnych pod warunkiem udowodnienia tych transakcji kartami umów giełdowych spisanymi przez przysięgłych maklerów oraz 2) od obrotów osiągniętych w okresie od 1 stycznia 1936 r. i przetworów mięsnych w przypadkach do 31 grudna 1937 r. ze sprzedaży mięsa gdy obroty te dotyczą artykułów mięsnych, pochodzących z zakupu towarów wymienionych w punkcie 1.

Powyższa ulga może mieć zastosowanie bez względu na to, czy przedsiębiorstwa ubiegające się o nią prowadzą prawidłowe księgi handlowe, czy też ksiąg takich nie prowadzą.

Kiedy pracodawca

MOŻE ZWOLNIĆ PRACOWNIKA?

Pracodawcy przysługuje prawo rozwiązania umowy z winy pracownika z ważnych przyczyn, którą m. in jest nadużycie zaufania pracodawcy. Sąd Najw. wyjaśnił że nadużycie zaufania może nastąpić także w sprawach drobniejszych, bowiem zaufanie jest „wiarą w etyczne zasady strony drugiej a etyka obowązuje również i w rzeczach małych".

Zauważyć należy, że pracodawca rozwiązując umowę z ważnej przyczyny bez wypowiedzenia nie ma obowiązku powiedzenia pracownikowi, dlaczego tę umowę rozwiązuje, czyli nie ma obowiązku podania przyczyny rozwiązania umowy. Pracodawca jednak musi pamiętać, że pragnąć skorzystać z uprawnienia rozwiązania umowy z winy pracownika, obowiązany jest do przeprowadzenia odpowiedniego dowodu przed sądem, jeżeli pracownik do sądu się odwoła.

W każdym jednak razie pracodawca w momencie zwolnienia pracownika nie jest obowiązany do ujawnienia przyczyny rozwiązania umowy.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **URLOP STAROSTY.** Starosta powiatowy mgr. Edward Trznadel rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta mgr Niemiec.

Zawiercianie odznaczeni

KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI.

Ostatni Monitor Polski zawiera wiele nazwisk osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości. Z terenu Zawiercia między innymi odznaczeni zostali krzyżami z mieczami: radny miasta Bronisław Kraż i Feliks Bereza, krzyżami: Władysław Bebrot, Leopold Kubik i Kazimierz Majda, medalem p. Jakub Piasecki.

Honorowe obywatelstwo

DLA MARSZ. ŚMIGŁEGO RYDZA.

W ostatnich dniach odbyły się nadzwyczajne uroczyste posiedzenia wszystkich rad gminnych, powiatu zawierciańskiego na których podjęte zostały uchwały, mocą których nadane zostało honorowe obywatelstwo tych gmin Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Zawody rejonowe
W KOZIEGŁOWACH.

W Koziegłowach odbyły się zawody rejonowe straży pożarnych, rejonu koziegłowskiego. Na zawody przybyło 8 straży do ćwiczeń stanęło cztery. W skład komisji sędziowskiej wchodzili: Szczepan Grabowski, Kazimierz Rajczyk i Machura.— Zarząd oddziału pow. Zw. Straży Pożarnych R. P. reprezentowali: wiceprezes p. Wacław Szymański i st. instr. Eugeniusz Wochtman

—o0o—

Z OLKUSZA.

(o) **ZEBRANIE LUDOWCÓW.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie Stron. Ludowego w Wielmoży (pow. olkuski), na którym dłuższe przemówienie na temat życia chłopów od czasów pańszczyzny aż do dzisiaj, wygłosił lustrator kół Stron. Ludowego z opoczyńskiego p. Goska.

(o) **KURS ZASTĘPOWYCH HUFCA HARCERZY.** W miejscowości Pazurek pod Olkuszem został otwarty w ub. niedzielę kurs zastępowych hufca harcerzy pow. olkuskiego. W 5-ciu namiotach i 3 szałasach zakwaterowano 32 uczestników Komendant kursu pdb. Kaczmarczyk, komendant hufca w Olkuszu.

Otwarcie odbyło się uroczyście przy ognisku z udziałem prezesa zarządu obwodu Zw. Har. Pol., p. naczelnika Pięgosza i licznych gości. Obóz założono w pięknej, lesistej okolicy.

(o) **ŚMIERĆ SĘDZIWEGO KAPŁANA** W Prandocinie (miechowskie) zmarł w dniu 8 bm. tamtejszy proboszcz, ks. Wiadrowski, w wieku lat 98.

Zmarły kapłan był uczestnikiem walk niepodległościowych, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbył się w Prandocinie w dniu 10 bm. przy tłumnym udziale księży i ludności.

(o) **ZŁODZIEJE STRZELAJĄ...** Onegdajszej nocy na pole Jakuba Podsiadło w Jeżówce (miechowskie) zakradło się dwuch sprawców, którzy skradli około 20 snopków owsa. Gdy pilnujący gospodarz usiłował odpędzić złodziei, ci dali w jego kierunku kilka strzałów, które jednak chybiły.

Jak się okazało, sprawcami byli: 15 i 18-letni mieszkańcy Podlesie: Mieczysław i Józef Chabryniowie(bracia), którzy zostali zatrzymani przez policję.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.



KONGRES OCIEMNIANYCH W WARSZAWIE.

W ramach jubileuszowego Kongresu Esperantystów odbyło się w niedzielę w Warszawie otwarcie 14 go Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Niewidowych. Otwarcie Kongresu było poprzedzone nabożeństwem które odprawił w kaplicy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych Franciszkanin O. A. Vanden Bosch (Belgia), ociemniały inwalida wojenny, który następnie wygłosił kazanie po esperancku.

Harcerze polscy na Jamboree
budzą powszechne zainteresowanie

Cała prasa holenderska nie zdążyła jeszcze opublikować swoich pełnych entuzjazmu artykułów **o obozie polskim i harcerzach polskich na Jamboree w Vogelenzang, kiedy otrzymała nowy zapas wrażeń z okazji przybycia jachtu harcerskiego „Zawiszy Czarnego" do portu w Amsterdamie.**

Na Holendrów, naród żeglarski przybycie „Zawiszy Czarnego" wywarło głębokie wrażenie, o czym świadczą obszerne i szczegółowe artykuły i opisy statku. „Zawisza Czarny" podbił sobie głównie dlatego serca Holendrów, ponieważ jak stwierdzają artykuły „jest to typ okrętu, którego flota holenderska już nie zna, bo go zapomniała, a przecież przodkowie dzisiejszych żeglarzy holenderskich na takich właśnie statkach zdobyli sobie sławę światową".

Wielkie zainteresowanie budzą też nasi harcerze-lotnicy, obozujący na lotnisku Ypenburg pod Hagą. Przyglądał się ich startowi ks. Bernard, małżonek księżnej Juliany. Prócz tego zaproszono ich na loty szybowcowe na lotnisko szybowcowe w De Teuge, gdzie odbywają się obecnie holenderskie zawody szybowcowe.

Tam odwiedził ich holenderski minister komunikacji dr. inż. van Buuren, sam entuzjasta-lotnik i znawca lotnictwa, który wygłosił do naszych harcerzy-lotników przemówienie. Ministrowi towarzyszył dyr. depart. dla spraw lotnictwa, Ede van der Pals, przyjaciel Polski, która odwiedził w zeszłym roku.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 11 sierpnia

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Z mojego warsztatu 16.15 Trio Polskiego Ra 16.45 Bitwa warszawska w 1920r. —Odczyt 17.00 Koncert solistów. 17.50 Rower i motocykl — pogadanka 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka taneczna 20.45. Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Wieczory sierpniowe 22.00 Koncert rozrywkowy 22.40 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 11 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa. 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 13.00 Koncert życzeń 13.15 Rewia (płyty) 15.43 Wiadomości gieldowe 18.10 Program na jutro 18.15 Słynne zespoły (płyty) 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 19.00 Macierzyństwo w zwyczajach ludu polskiego na Śląsku — pogadanka 19.10 Koncert orkiestry wojskowej 19.40 Pogadanka aktualna. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 12. sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze". 6.18. Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Koncert 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Audycja dla dzieci 16.15 Symfonie Beethovena (płyty) 16.50 Jak gospodarują angielki 17.05 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej 17.50 Poradnik sportowy 19.00 Poradnik sportowy lokalny 18.05 Pogadanka społeczna 18.10 Program na jutro 18.15 Płyty 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni 19.40 Pogadanka Koncert rozrywkowy 21.45 Wieczory sierpniowe 22.00 Koncert solistów 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

DZIEŃ I NOC.

— Mając tyle długów śpisz spokojnie?
— Chyba. Wierzyciele zjawiają się tylko za dnia.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

60)

— Nie wiem, co przez to rozumiesz — rzekła żałośnie — gdy mi na czymś zależy, staram się to mieć, a to nie jest niczym niezwykłym. Nie sądzę, abym była hipokrytką, jak wiele kobiet z twego kraju, które często udają uczucia, jakich wcale nie mają. W charakterze moim są pewne braki, znane ci już zresztą, ale poza tym... nie jestem wcale taka zła...

— A te braki o których mówisz? — zapytał.

— Mam w sobie bardzo mało sentymentu — przyznała — a ten, jaki mam, zmniejszony jest jeszcze w znacznym stopniu przez moje wybitne i trochę kłopotliwe poczucie humoru. I myślę, że mam w sobie trochę okrucieństw mego ojca. Wiesz, że potrafię być okrutna.

— Mogę w to w zupełności uwierzyć.

— Moi wielbiciele — ciągnęła — zawsze kończą okresy swego przywiązania w ten sposób, że zarzucają uważać mnie za niewierną. Ale temu stanowczo zaprzeczam. Jestem niewierną tylko temu ich pojęciu o mnie, które nie było prawdziwe. Kobiety żadnej rasy na świecie nie zamęczyły tylu wielkich ludzi swoją istotną niewiernością, co właśnie kobiety angielskie. Francuzki są zupełnie inne. Mają one w sobie — przynajmniej niektóre z nich, wierność, która mało osób rozumie. Naturalnie nie polega ona na tym, aby otoczyć ramionami szyję jakiegoś mężczyzny i trzymać go w tym uścisku całe życie w taki sposób, że ledwo jest w stanie oddychać.

— Nie długo — rzekł z nadzieją w głosie — zacznę ciebie trochę rozumieć.

— Nigdy nie ofiaruję żadnemu mężczyźnie klucza do mojej osoby, nigdy nie pozwolę mu być właścicielem, ale zdaję mi się, że tobie daję więcej sposobności, niż komukolwiek innemu. I teraz od ciebie już zależy — nieprawdaż? w jaki sposób to zużytkujesz. Musisz pozbyć się wiele uprzedzeń, zanim mnie naprawdę zrozumiesz a wtedy może okaże się, że wcale nie było warto.

— Nigdy jeszcze nie mówiłaś do mnie tak poważnie.

— Ja jeszcze... przynajmniej dotychczas nie zdecydowałam się, czy mam cię traktować poważnie. Są chwile, że jestem z ciebie zadowolona, a potem przychodzą znowu momenty, kiedy złościsz mnie niewypowiedzianie. Dziś wieczorem zrobiłeś coś, co z mego punktu widzenia dowodzi wielkości. Widzisz, że jestem wdzięczna. Dlatego, dałam ci z siebie dziś po południu w tej taksówce... i teraz drogi Marku... więcej, niż komukolwiek innemu przed tym.

— I dlatego też — oświadczył — zniżając głos do namiętnego szeptu — dzisiaj już wiem ponad wszelką wątpliwość, że do końca mego życia będziesz jedyną kobietą, którą mogę kochać.

Pochyliła się w tył, odwracając oczy, z uśmiechem na ustach, uśmiechem, który miał w sobie coś dziwnie bliskiego. Chwila minęła... Wkrótce głowa jej znowu zaczęła się powoli kołysać w takt muzyki. Bez słowa nie spoglądając prawie wcale na siebie, podnieśli się i zaczęli tańczyć.

Około godziny 11 przyszedł niespodziewanie Dorchester i poprosił o miejsce przy ich stoliku, zanim znajdzie towarzystwo, z którym umówił się na kolacje.

— Nie powiem, aby to wasza sam na sam było dla mnie miła niespodzianka na początku wieczoru, który miałem pono wesoło spędzić — mruknął, przyjmując szklaneczkę wina.

Estella rzuciła się no krzesło z uśmiechem.

— Co za niemiła niespodzianka!— zaprotestowała — nigdy tak jeszcze nie mówiono o mnie.

— Niemiłą niespodzianką jest to, iż panią widzę tu samą z Markiem — wyjaśnił posępnie.

— Mam nadzieję, że nie zechcesz nas pan stąd wyrzucić bo, szczerze mówiąc, nie pójdę. Myślę, że pozostaniemy tu prawdopodobnie bardzo długo. Bawię się tu doskonale.

— Dała pani Markowi wszelkie możliwe szanse — skarżył się Dorchester — zapomina pani, że ja jestem człowiekiem pracy, oraz, czym w pocie czoła w parlamencie dla dobra Anglii. Kiedy pani zje tu ze mną obiad, panno Dukane?

— Ani z panem ani z nikim innym. I to przez długi czas — westchnęła — żegnamy się z cygańskim życiem. Ojciec wynajął Cruton House na 3 miesiące — i jak tylko tam się zainstalujemy i urządzę się, jako gospodyni domu z jedną lub dwiema damami do towarzystwa, nie będę mogła wychodzić sama na obiad z żadnym człowiekiem.

Dorchester był szczerze zdziwiony.

— Prawda — zauważył — ojciec pani jest, jak mi się zdaje, jedynym człowiekiem w Europie, który jest dziś w stanie wynająć Cruton House. Ale nie wiedziałem, że lubi on tego rodzaju życie. Ale, ale... siostry moje będą tutaj dziś kolację. Czy mogę je tu przyprowadzić, panno Dukane? Z wielką radością zapoznają się z panią. Moglibyśmy może... połączyć nasze stoliki?

d. c. n

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego.

—000—

141

Grochulski nie przerywał mu, a tylko obserwując go pilnie, układał sobie w myśli plan zamierzonej rozmowy.

— Może pan inżynier napije się— zaproponował, gdy Ludwik zjadł ostatnią bułkę.

— Owszem — odparł, spoglądając wciąż nieufnie na Grochulskiego.

Szpieg wyjął z kieszeni termos i podał go Haczewskiemu. Kiedy inżynier zaspokoił pragnienie i odłożył na bok próżną butelkę, Grochulski przystąpił do rzeczy.

— Czy wciąż pan trwa panie inżynierze, w swoim uporze, co do zdradzenia nam tajemnicy swojego wynalazku? — zagaił rozmowę.

— Tak — padła krótka odpowiedź

—I nie wyda jej pan nawet za cenę uwolnienia pańskiego przyjaciela, inżyniera Burskiego, nad którym ciąży widmo szubienicy? — przypomniał mu.

Haczewski milczał, wpatrując się tępo w kamienną podłogę piwnicy.

— Ładny z pana przyjaciel — zadrwił szef wywiadu. — Przypuszczam że inżynier Burski na pańskim miejscu nie wahałby się ani chwili, gdyby chodziło o pana — zauważył przezornie.

— Postąpiłby tak samo jak ja... znam go dobrze.

— Pozwolę sobie mieć nieco odmienne zdanie — zaoponował Grochulski. — Gdyby wiedział, że ocalenie pana zależy od zdradzenia tajemnicy „behy“, nie namyślałby się ani chwili.

— Bardzo się pan myli — padła krótka odpowiedź.

— Hmm... tak pan twierdzi... — uśmiechnął się szef wywiadu. — A coby pan na to powiedział, gdybym pana przekonał, że jest inaczej, a mianowicie tak, jak ja twierdzę? — zdążał okrężnymi drogami do właściwego celu.

— Twierdziłbym nadal to samo, albowiem prawdziwych dowodów na to żaden z was nie jest w stanie dostarczyć.

— To się zaraz pokaże — powiedział Grochulski i przeszedłszy w róg piwnicy, podniósł leżące tam pudełko z planami.

— Czy pan to poznaje, panie inżynierze Haczewski? — zapytał, ukazując mu walcowate, blaszane pudełko.

Zanim zdumiony Haczewski zdążył cokolwiek odpowiedzieć, Grochulski odetkał wieko i wysunął znajdujące się wewnątrz papiery.

— Aby pan nie miał najmniejszych wątpliwości — ciągnął z lekkim uśmiechem — pokażę panu wszystko — począł rozwijać płócienne, szeleszczące arkusze.

— Czy to samo? — zapytał, zatrzymując na więźniu tryumfujące spojrzenie.

— Nie wiem — wykrztusił Haczewski z wysiłkiem, bowiem to, co teraz zobaczył, wstrząsnęło nim tak gwałtownie, że tylko z trudem potrafił zapanować nad sobą, aby jakimś nieobliczalnym odruchem nie popełnić szaleństwa.

— No to niech się pan dobrze przyjrzy — zaproponował Grochulski, podając mu jeden z kilku arkuszy planów. — Pan Burski nie jest takim egoistą, jak pan, panie inżynierze. Plany oddał w me ręce dobrowolnie byleby tylko pan mógł odzyskać wolność, bo to postawiłem mu za warunek. To jest prawdziwy przyjaciel i winien mu pan dozgonną wdzięczność. Uratował panu życie, panie Haczewski.

Ludwik jednakże nie słyszał ostatnich słów Grochulskiego. Z najwyższym przejęciem przeglądał gorączkowo trzymany w ręku arkusz planów „behy“. Tak, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że jest to oryginał, nad którym pracowali wspólnie tyle lat. Poznawał przecież swą własną ręką rzucone na papier linie, napisy cieniutkie i cyfry.

A jednak, pomimo tak oczywistego dowodu, Ludwik nie mógł uwierzyć aby Burski dobrowolnie oddał plany tym ludziom. Mogli je najwyżej wykraść lecz i to wydawało się wręcz niemożliwe wobec niezwykle sprytnie obmyślonej przez nich kryjówki pod podłogą. Nawet najsprytniejszy wywiadowca nie wpadłby na ten pomysł.

— Co to wszystko ma znaczyć!.., czy ja nie śnię tylko? — zapytywał się w myślach, czując, że w żaden sposób nie potrafi rozwiązać tej niezwykłej zagadki.

Grochulski obserwował go uważnie, a na jego szerokiej, nalanej twarzy igrał uśmiech zadowolenia i pewnego rodzaju ironii. Jego spojrzenie zdawało się mówić: — Przed genialnym szefem wywiadu nic się ukryć nie zdoła...

— Czy jest pan dostatecznie już przekonany o prawdziwości moich słów? — zagadnął wreszcie, widząc bezradne spojrzenie inżyniera.

— Bynajmniej — odparł Ludwik ponuro.

— He, he, he... — zaśmiał się na całe gardło Grochulski. — Jest pan dziecinny, panie inżynierze. — Przemawia przez pana tylko upór, chociaż nie wierzy pan we własne słowa.

— Czy tego jeszcze mało? — wskazał na plany.

— Jak pan mógł się skomunikować z panem Burskim, skoro ten przebywa w więzieniu? — zapytał z kolei Haczewski, pragnąc wydobyć prawdę z agenta.

— To moja rzecz, panie Haczewski i tego panu zdradzić nie mogę. Powinny panu wystarczać fakty, że dla mnie nie istnieją żadne przeszkody, skoro postanowię dopiąć zamierzonego celu.

— O, tak; nie cofa się pan nawet przed zbrodnią — przyznał tamten z odcieniem wyraźnej pogardy.

— Być może; tym nie mniej jednak tajemnica „behy“ jest w moim posiadaniu — odparł Grochulski bezczelnie.

— Dlaczegóż więc ma pan odwagę żądać ode mnie zaufania i w dodatku prawić morały na temat uczuć przyjaźni i dżentelmeństwa, skoro to wszystko jest obce naturze i przekonaniom pańskim?..

d. c. n

Przed procesem

O ZAJŚCIA W RACŁAWICACH.

Z aktu oskarżenia wręczonego 60-ciu oskarżonym o zajścia w Racławicach - Janowiczkach wynika, że od uderzenia kamieniami oraz innych wystąpień demonstrantów, uszkodzono 9 karabinów, 6 rączek bagnetów, 13 masek przeciwgazowych i 9 pochew od bagnetów.

Wśród 60 oskarżonych o zajścia pod Racławicami, którym doręczono akt oskarżenia, znajdują się również 4 kobiety, a mianowicie: Dejworkówna Henryka i Teodozja, Kowiarska i Wachowiczowa.

PRZYTOMNY

Podczas jakiegoś okropnego sztuczydła większość publiczności zaczyna opuszczać widownię. Nagle podnosi się jakiś pan z miejsca i woła na całą salę:

— Stać! Najprzód niech idą kobiety i dzieci!

FLEGMA.

Kiedyś zaproszono doktora na polowanie. Doktór siedzi na swym stanowisku godzinę, dwie, trzy... Nic...

Wreszcie po czterech godzinach przebiegł zając.

Medyk sięga po dubeltówkę i mruczy gniewnie:

— Psiakość! Ani minuty spokoju człowiekowi nie dają!

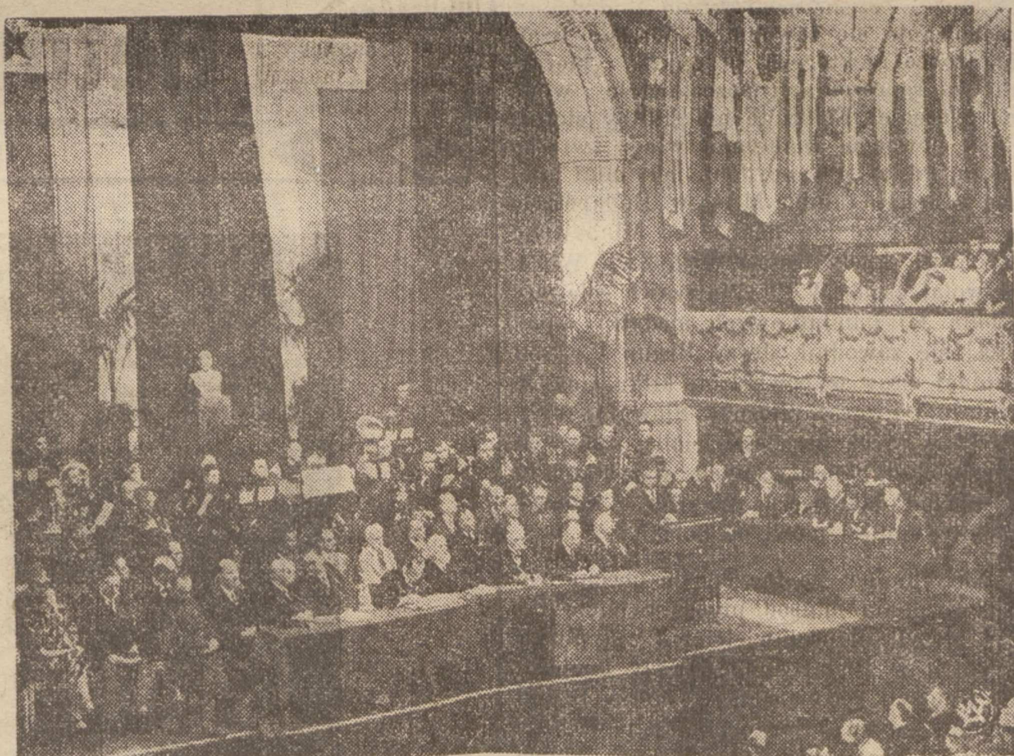
NIECZYSTE SUMIENIE

Dwaj przyjaciele spotykają się na ulicy.

Skąd wracasz?

– Od narzeczonej.

— Musicie się bardzo kochać!



W niedzielę nastąpiła uroczysta inauguracja Kongresu Esperantystów w Filharmonii warszawskiej. Zdjęcie przedstawia stół prezydialny kongresu.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Ofiara kupieckiej żyłki

Pan Dziubkowski jest właścicielem małej cukierenki.

Pewnego razu zamówił czekoladki w nowootworzonej wytwórni pod f-mą „Bociek i Spółka“, jako że były tańsze od innych.

Czekoladki przysłano, jednak okazały się obrzydliwe i pan Dziubkowski napisał do firmy, aby sobie zabrała towar z powrotem, zwracając naturalnie pieniądze.

Firma na list nie odpowiedziała.

— Czy dobre te czekoladki? — zapytali w parę dni później dwaj klienci.

— Pierwszoklaśne — zachwalał pan Dziubkowski. Sam codziennie z pół kila tych nadziawanych frygam.

— Cóż widzi nam się, że starym szmalcem trącą.

— Gdzie tam starym szmalcem! To tureckie konwalie najmodniejszy zapach w obecnym czasie. Jedna pani z przeciwka to tak się tymi czekoladkami oprhała, że już trzeci dzień w betach z bólem brzucha leży.

— A czym to nadziewane.

— Rozmaitymi smakami. Cytrynowe malinowe, wiśniowe, panie szanowny.

— A kremem nadziewane są?

— Wiadomo, że są i kremowe. I to nie lada jakie kremy, tylko najlepsze. Do smarowania rąk, żeby nie były czerwone, do twarzy, żeby się puder trzymał.

— To muszą być jakieś bardzo przednie czekoladki.

— Ma się rozumieć. Z firmy „Bociek i Spółka“. Taki zbyt ta fabryka ma, że na trzy zmiany pracuje. Fürt zamawiają i zamawiają!

— Znakiem tego czekoladki niezłe. Jeżeli pan mówi, to trza wierzyć. Masz pan przecież w tych sprawach rozeznanie.

— Panie, ja jestem probant na takie interesy. Złego towaru u mnie nie ma. Mnie tam nie nabiorą. U mnie wszystko prima sort.

— A możnaby tak skosztować?

— Co to, to nie.

— Jakto nie? Przecież muszę wiedzieć za co płacę. Kota w worku nie kupię. Na słowo mam pierwszemu lepszemu wierzyć?

— Panie. Nie lubię, jak byle kto, byle kiedy, byle komu, byle pętak przygaduje To ja dla pana pierwszy lepszy? A pocoś pan do mnie przylazł? Prosiłem pana? Na pańskiej mizernej forsie mnie nie zależy!

— No tak, panie, ale skosztować przecież można.

— A właśnie, że nie można. Kładź pan moniaki na stół, wtedy będzie można.

— Niech i tak będzie. Więc powiadasz pan, że dobre?

— Lepszych pan nie znajdziesz.

— Prawdę pan mówisz?

— Przecież solidny kupiec jestem. Jak mówię, że dobre to dobre.

— To pocoś pan nam głowę trajlował, że niedobre?

— Ja?... że niedobre?...

— Tak.

— A z kim mam właściwie okoliczność?

— Myśmy z firmy „Bociek i Spółka“. Przyszliśmy sprawdzić, czy czekoladki naprawdę są takie obrzydliwe, jak pan pisał w liście!

Zapytany spłonął rumieńcem, wyjął z kieszeni chusteczkę, otarł starannie usta i zapytał niepewnym głosem:

— A teraz to już chyba nie znać?



Na zdjęciu naszym widzimy wioskę abisyńską z charakterystycznymi chat kami, w których mieszkają żołnierze włoscy.

ZE SPORTU

Sukces polskich pływaków na Węgrzech

W sobotę polscy pływacy startowali w Dunaharaszci pod Budapesztem, gdzie spotkali się z tamtejszymi pływakami klubu H. U. E. Polacy wygrali z dużą przewagą wszystkie konkurencje pływackie.

100 m. st. dow.: 1) Bocheński 1:02.2, 100 m. st. grzbiet. 1) Karliczek 1:16.6 sek. 200 m. st. kl. 1) Heindrich 2:56.6. w piłce wodnej Polacy uzyskali z drużyną B. S. E. wynik remisowy 3:3.

W niedzielę kombinowana drużyna pływacka warszawskiego AZS. i katowickiego EKS. spotkała się w Pestszentersebet pod Budapesztem z czołowymi pływakami węgierskimi. Polacy spisali się doskonale i z trzech konkurencyj wygrali dwie, przy czym Heindrich ustanowił na 200 m. stylem klasycznym nowy rekord Polski w czasie 2:53.2. Karliczek na 100 m. st. grzbiet. uzyskał czas 1:45.6 sek. Zawiódł jedynie Bocheński na 100 m. st. dowolnym przegrywając do Węgra w słabym czasie 1:03.6 sek.

W piłce wodnej waterpoliści polscy zwyciężyli drużynę miejscowego klubu Ersebeti Torna Club w stosunku 5:3 (3:2).

—o()o—

Strzeleckie mistrzostwa ZAKOŃCZONE.

W niedzielę w Helsinkach odbyły się w ramach strzeleckich mistrzostw świata zawody z karabinu dowolnego na 300 m o puchar Argentyny.

Tytuł mistrzowski w tej konkurencji zdobyła drużyna Estonii — 5526 pkt., ustanawiając nowy rekord świata, 2) Finlandia — 5493 ptk.. 3) Szwajcaria—5481 p.

Drużyna polska w konkursie udziału nie brała. Indywidualnie najlepszy wynik uzyskał Kivistik (Estonia) 1124 pkt.

Z okazji zakończenia światowych zawodów strzeleckich poseł R. P. Sokolnicki podejmował w niedzielę obiadem przedstawicieli fińskiego komitetu organizacyjnego strzeleckich mistrzostw świata członków Tow. Fińsko - Polskiego oraz ekipę polską.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej W LONG ISLAND.

W międzynarodowym turnieju tenisowym klubu East Hampton w Long Island Jędrzejowska zajęła pierwsze miejsce bijąc w finale łatwo trzecią rakietę Ameryki Fabyan - Palfrey 6:2 6:3.

W grze podwójnej Jędrzejowska grając z Bundy przegrała w półfinale z reprezentacyjną parą Ameryki Babcock — van Ryn 5:7 6:4 5:7.

KS. ZW. STRZELECKI (Miechów) — KS. SPARTA (Kraków) 5:4.

Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy KS. Zw. Strzeleckiego z Miechowa i KS. Sparta z Krakowa. zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5.4 (4:2). Sędziował b. dobrze p. Znamirowski

Złe wychowanie „ASÓW“ SPORTOWYCH

Zarząd Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich wydał komunikat, w którym podaje powody ukarania dyskwalifikacją na okres jednego roku (od 31 ub. m do 1 lipca 1938 r.) Jerzego Brauna, jednego z najlepszych wioślarzy polskich. Z komunikatu PZTW wyjmujemy następujące fragmenty:

..Już w czasie podróży do Budapesztu zachowanie się zawodnika Jerzego Brauna wobec niektórych członków kierownictwa reprezentacji pozostawiało wiele do życzenia: Fakty te nie stałby się jednak powodem ingerencji władz związkowych, gdyby nie incydent, jaki miał miejsce w lokalu klubu MAC w Budapeszcie w czasie rozdania nagród. Mianowicie w chwili, kiedy prezes Węg. Zw. Wiośl. wywołał osadę WTW Warszawa cele wręczenia jej pamiątkowych medali —podniósł się zawodnik Jerzy Braun i wśród ogólnej ciszy wypowiedział kilka słów w brutalnej gwarze ulicznej. Słowa te były słyszane przez przedstawicieli naszych placówek dyplomatycznych, wszystkich obecnych Polaków oraz Węgrów, z których wiele rozumie i mówi po polsku.

Natychmiast po incydencie obecni podczas rozdania nagród przedstawiciele PZTW złożyli przedstawicielom dyplomatycznym w Budapeszcie wyrazy ubolewania i złożyli zobowiązane, że Jerzy Braun zostanie za swój postępek odpowiednio przez władze związkowe ukarany Odpowiednie oświadczenie złożone zostało również przedstawicielom władz węgier..

O mistrzostwo Śląska W BOKSIE

W Tarnowskich Górach odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Śląska między IKP Świętochłowice a miejscowym zespołem KPW. Spotkanie niespodziewanie zakończyło się wynikiem remisowym 8.8, co stanowi niewątpliwy sukces młodej sekcji bokserskiej kolejarzy, którzy dopiero w tym roku po raz pierwszy przedostali się do klasy A

Poziom walk nie był wysoki



Z MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

Zdjęcie nasze przedstawia moment przybycia na metę w Kielcach zespołu 33 p. p., który zwyciężył w marszu Szlakiem Kadrówki. Ludność entuzjastycznie obrzuca kwiatami zwycięzców.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.